

ZOFIA KURZOWA

O badaniach polsko-rosyjskich kontaktów językowych

Wśród bogatej literatury językoznawczej na temat wpływów języków obcych na język polski najmniej miejsca poświęcono dotąd wpływom rosyjskim. Nie stały się one przedmiotem osobnych studiów historyczno-językowych ani opisowo-systemowych. Brakuje też ujęcia problemu od strony kontaktów językowych na tle kontaktów polityczno-społeczno-kulturowych. Odnosi się wrażenie, że całe zagadnienie stosunków językowych polsko-rosyjskich otoczone jest albo milczącą niechęcią, albo lekceważącą wyższością, albo irytacją na zachwaszczanie języka polskiego rusycyzmami.

Takie stanowisko językoznawców wynika, jak się wydaje, z pewnych zakorzenionych w polskim myśleniu stereotypów. Przyjmuje się bowiem dość powszechnie, że wobec braku bezpośredniej granicy między obszarami językowymi polskimi i rosyjskimi przedzielonymi obszarem białoruskim i ukraińskim oddziaływanie języka rosyjskiego na polski nie było możliwe. Natomiast podkreśla się chętnie, że obszar języka polskiego od średniowiecza wykazywał tendencję przesuwania się na wschód, co miało świadczyć o dominacji językowej i cywilizacyjnej Polski nad Wschodem.

Po drugie, język rosyjski był, a i jest w odczuciu wielu polskich środowisk społecznych, językiem zaborcy, wroga i ciemnościelca, a kultura rosyjska nie miała i nie ma w przeciętnej świadomości Polaków wysokiego prestiżu. Nawet wielka literatura rosyjska nie ma w Polsce zbyt szerokiego odbioru. Z językiem rosyjskim zaś nie łączyło Polaków nic pod względem uczuciowym, a realiów rosyjskich nie rozjaśniał żaden urok, taki jak np. owiewał Ukrainę z jej dalekimi, kozackimi stepami, mitem Wernyhory itp. Doświadczenia zaboru sprawiły, że język rosyjski i rosyjska cywilizacja były przyjmowane w Polsce wręcz jako obce, narzucone i nienawidzone. W ostatnich latach nałożyła się na to jeszcze wyzwolona niechęć, a często i nienawiść do odrzuconych stosunków ustrojowych wprowadzonych w Polsce i w części Europy pod presją ZSRR.

Bardzo pouczająca dla sprawy badań nad językowymi stosunkami polsko-rosyjskimi staje się lektura odpowiednich rozdziałów prac poświęconych dziejom języka polskiego.

Aleksander Brücker¹, omawiając związki polszczyzny z innymi językami w wiekach XVII–XVIII, zauważa wpływ języka polskiego na język rosyjski tego czasu, natomiast neguje wręcz wpływ odwrotny: „Szerzyła się polszczyzna [...] nawet do Moskwy tak odpornej na działanie pogańskiego w jej oczach Zachodu [...]. W języku literackim, pisemnym polskim nie ma śladów rosyjskich, w literackim rosyjskim są natomiast liczne polskie”².

Takie postawienie sprawy może nawet nie dziwić, gdyż przekonanie o braku wpływów rosyjskich na język polski przed wiekiem XIX było w językoznawstwie polskim dość powszechne i dopiero Józef Trypućko wskazał na inne stosunki w tym względzie, o czym będzie jeszcze mowa dalej.

Natomiast zadziwia stanowisko Brücknera wobec rusycyzmów XIX w. Pomija on bowiem zupełnie falę wpływów rosyjskich potęgującą się w ciągu tego stulecia wraz z nasilającą się rusyfikacją całego polskiego życia społecznego. Wpływy te według świadectwa ówczesnych poradników językowych, np. Aleksandra Walickiego³, Aleksandra Łętowskiego⁴, Jana Karłowicza⁵, opanowały wówczas nie tylko słownictwo, ale weszły do frazeologii i składni często na długo lub nawet na trwałe.

Tymczasem Brücker, pomijając zupełnie tę sprawę, kładzie nacisk na inny aspekt zagadnienia – wspólny rozwój języków pokrewnych, eliminujący wpływ obcy: „Z rusycyzmami sprawa trudniejsza, boć to język pobratymczy i możemy niezawisłe od niego dochodzić do podobnych wyników [...] Śmiałybym się, gdyby można dowieść, że Rosjanie swoje *isklucził* wzięli z polskiego, bo że się u Lindego pojawia [czasownik *wykluczyć* – dop. Z.K.] bardzo późno i widocznie z rosyjskiego, toć jeszcze nie wyrok ostateczny – wieluż to rzeczy nie ma w Lindem, a są i były w polszczyźnie zawsze”⁶. W ten sposób rzecz ujmując, Brücker kieruje uwagę czytelników i badaczy ku zagadnieniu nowemu, zakładając milcząco, że wpływów rosyjskich w polszczyźnie właściwie nie ma, a wszelkie zbieżności można tłumaczyć wspólnym rozwojem dwóch języków słowiańskich.

Zwrócenie uwagi na tę stronę zagadnienia było w czasach Brücknera cenne i nowe, ale wyłącznie takie potraktowanie kontaktów językowych polsko-rosyjskich jest na pewno jednostronne i zaciemniające obraz rzeczywistości.

¹ *Dzieje języka polskiego*, wyd. IV, Wrocław-Kraków 1960.

² Tamże, s. 146.

³ *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popelniane oraz prowincjonalizmu*, wyd. III, Kraków-Warszawa 1886.

⁴ *Milujmy język ojczysty. Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915.

⁵ *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan* (do druku przygotowała E. Smułkowa). *Studia nad polszczyzną kresową*, t. III, 1984, s. 33–81.

⁶ *Dzieje języka polskiego*, s. 160–161.

Jako zjawisko przejściowe i mało ważne ujął zapożyczenia rosyjskie Stanisław Słoński⁷, uznając, że w odrodzonym po 1918 roku państwie polskim zniknęły one z języka polskiego bez śladu: „Poważniejsze daleko groziło polszczyźnie niebezpieczeństwo w wieku XIX od języka zaborców – niemieckiego i rosyjskiego, które w szkołach, urzędach, wojsku zaśmiecały polszczyznę. Lecz i to niebezpieczeństwo okazało się płonne. Po kilku latach od wyjścia Moskali nie zostało po nich ani śladu w polszczyźnie”⁸.

Jak wynika z tej wypowiedzi, Słoński podziela popularny wśród inteligencji polskiej pogląd, że zapożyczenia rosyjskie w języku polskim łączą się tylko z okresem zaborów, były więc późne i chwilowe, stanowiły zewnętrzną „nalot” na języku polskim, zanikający wraz ze zmianą sytuacji politycznej i dzięki świadomej postawie Polaków, którzy swój język z rusycyzmów oczyścili.

W sposób bardziej pełny przedstawia interesujące nas zagadnienie Zenon Klemensiewicz⁹. Przyznaje mianowicie, że zabór rosyjski staje się podłożem szerzenia wpływów języka rosyjskiego. Podkreśla jednocześnie, że wpływy te, pochodzące z bliskiego języka słowiańskiego, łatwo się w polszczyźnie zakorzeniają, a granica swojskości i obcości w poczuciu mówiących łatwo ulega zatarciu. Stąd płyną rozpowszechniające się z różną siłą w różnych odmianach języka, zwłaszcza w prasie, tendencje do upodobniania polszczyzny do słownictwa i składniowych konstrukcji języka rosyjskiego, jak np. *odkrytka* ‘pocztówka’, *odemścić się* ‘zemścić się’, *łakomy* ‘smaczny’, *przyjmować udział* ‘brać udział’, *okazywać pomoc* ‘nieść pomoc’ itp.¹⁰

Z przedstawionych omówień mogłoby wynikać, że autor dopuszcza znaczny wpływ języka rosyjskiego na język polski. Tymczasem jednak w podsumowaniu formułuje wniosek całkiem inny: „Na ogół jednak rusycyzmy nie miały powodzenia w szerokich masach polskiej inteligencji, a są raczej objawem nieudolności lub niedbałstwa jednostek. Tak by należało przynajmniej wnioskować z uwagi, którą czyni prof. Słoński w swojej *Historii języka polskiego*: «Po kilku latach od wyjścia Moskali nie zostało po nich śladu w polszczyźnie». Może to zbyt duży optymizm, ale musiał chyba znaleźć podstawę w obserwacjach poczynionych w środowisku warszawskim”¹¹.

Widać więc, że w stanowisku i tego uczonego zwycięża normatywny punkt widzenia, tj. położenie nacisku na aspekt poprawnościowy oraz przekonanie o zewnętrznym i chwilowym charakterze wpływów rosyjskich na polszczyznę.

Co innego podnosi w stosunkach językowych polsko-rosyjskich Tadeusz Lehr-Splawiński¹². Czyni to wprawdzie przygodnie przy okazji zagadnienia stylizacji językowej, ale wspomina przy tym o osobliwościach mowy

⁷ *Historia języka polskiego w zarysie*, Lwów 1934.

⁸ Tamże, s. 167–168.

⁹ *Historia języka polskiego*, cz. III, Warszawa 1972.

¹⁰ Tamże, s. 176.

¹¹ Tamże.

¹² *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947.

kresowej oraz mowy Polaków wychowanych w głębi Rosji. Osobliwości tej mowy wiąże autor z mniej lub bardziej silnymi wpływami podłoża językowego ruskiego lub rosyjskiego¹³. W ten sposób został wskazany nowy problem: polskie grupy narodowe w Rosji oraz polszczyzna ukształtowana na podłożu rosyjskim, a tym samym inne niż poprawnościowe pole badawcze dla językowych stosunków polsko-rosyjskich.

Tę stronę zagadnienia pogłębiają dopiero studia nad polszczyzną kresową. Nowe, oryginalne spojrzenie na polsko-rosyjskie kontakty językowe przynosi monografia Witolda Doroszewskiego o języku Teodora Tomasza Jeża¹⁴. W rozdziale pt. „Żywiół językowy rosyjski” przedstawia autor bogaty materiał wyrazowy, frazeologiczny i składniowy, systematycznie sklasyfikowany i omówiony.

Bogactwo tego materiału zaskakuje samego autora i skłania do poszukiwania przyczyn takiego stanu rzeczy u pisarza kresowego, który sam nie znał dobrze języka rosyjskiego. Nie posługiwał się nim bowiem swobodnie, a jego rosyjskie wypowiedzi, do których zmuszały go niekiedy okoliczności, naszpikowane były polonizmami. Nie był więc Jeż dwujęzyczny i wpływ rosyjskich w jego polszczyźnie nie można tłumaczyć indywidualnymi interferencjami. W. Doroszewski wysuwa wobec tego hipotezę inną, że wszystkie rusycyzmy musiał Jeż przyjąć z języka swego polskiego środowiska, a nie wprost z rosyjskiego, bo „z językiem rosyjskim nie był zżyty w takim stopniu, aby się usprawiedliwiło aż tak znaczne natężenie wpływu rosyjskiego”¹⁵. Ponadto wskazuje, że podobne wpływy występują w pismach Sieroszewskiego, Kraszewskiego, Orzeszkowej, później u Żeromskiego. Tym samym daje autor dowód na istnienie w połowie XIX w. polszczyzny mającej w swoim systemie cały szereg utrwalonych wpływów rosyjskich.

Badając polszczyznę kresową na przykładzie T. Jeża, zauważa Doroszewski w jego języku także wpływ ukraiński znacznie jednak od rosyjskiego słabszy. Oceniając udział i siłę tych dwóch żywiół w polszczyźnie kresów XIX w., dostrzega dominację żywiółu rosyjskiego: „Pierwiastki ukraińskie [...] wyrażają się obiektywnie niezbyt wielką liczbą zapożyczeń wyrazowych, mają charakter powierzchowny i istoty języka nie dotyczą, pierwiastki rosyjskie natomiast przenikają nierównie głębiej, występują nie tylko w dziedzinie słownictwa, ale i w morfologii, frazeologii, składni i to w stosunkowo znacznym natężeniu”¹⁶. I dalej: „W XIX wieku na obszarach ukraińskich i białoruskich wiodły ze sobą czynną walkę właściwie dwa języki polski i rosyjski niejako ponad biernym substratem języka ukraińskiego. Siła penetracyjna języka rosyjskiego była w tej walce znaczna”¹⁷.

Wywody autora można ująć w dwa wnioski: po pierwsze, język rosyjski na ziemiach polskich, które po rozbiorach dostały się pod panowanie Rosji, wszedł w żywy z językiem polskim kontakt, ujęty przez autora nie bez racji

¹³ Tamże, s. 429.

¹⁴ *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego)*, Warszawa 1949, s. 28–67.

¹⁵ Tamże, s. 67.

¹⁶ Tamże, s. 66.

¹⁷ Tamże, s. 67.

jako swoista walka. Siła tego kontaktu była więc tak znaczna, że przejawiała się w licznych trwałych wpływach nie tylko na słownictwo, ale i na system gramatyczny polszczyzny kresowej, a następnie ogólnej. Po drugie, kontakt polsko-rosyjski stał się tak dominujący, że usunął w cień dawne związki języka polskiego z językiem ukraińskim i białoruskim jako językami na kresach substratowymi, a na kresach ukształtowała się nowa odmiana mieszana polsko-rosyjska.

Pogląd o biernym substracie ukraińskim i białoruskim w nowszych XIX-XX-wiecznych czasach był na pewno zbyt radykalny, co wykazały późniejsze badania¹⁸, ale cenne jest u Doroszewskiego wskazanie nowej polsko-rosyjskiej rzeczywistości językowej.

Ma ona swoje odzwierciedlenie w świadomości językowej Polaków z kresów północno-wschodnich, którzy i w XIX w., i w XX w., w okresie międzywojennym, a także po II wojnie światowej, zamieszkując Republikę Litewską i Białoruską, sądzili i sądzą, że wszystko, co jest w ich języku odmienne od polszczyzny ogólnej, literackiej, pochodzi z wpływu języka rosyjskiego. Stare kontakty językowe polsko-białoruskie czy polsko-ukraińskie ulegają zapomnieniu¹⁹.

Józef Trypućko, drugi badacz polszczyzny kresowej, kilkakrotnie poświęca uwagę zapożyczeniom rosyjskim. Jako najważniejszy postulat wysuwa konieczność zbadania historii kontaktów polsko-rosyjskich, zwłaszcza ich początków w XVII w., tj. w okresie wojen Polski z Moskwą przez wiek XVIII w okresie wojny północnej i okupacji Litwy przez wojska Piotra Wielkiego do rusyfikacyjnej polityki Repnina na Litwie po trzecim rozbiore Polski²⁰. Na przykładzie języka ojca Adama Mickiewicza – Mikołaja, pokazuje, jak administracyjna terminologia rosyjska musiała być już żywa w ówczesnym polskim środowisku. Wyrazy takie jak *sprawnik*, *sowiec*, *strapczy*, *sążeń* były w codziennym użyciu Polaków. Wywody swoje kończy autor stwierdzeniem: „Szkoda, że tą najstarszą warstwą rusycyzmów wchłoniętych przez żywą polszczyznę kresową w epoce rozbiorów i bezpośrednio po nich nikt się jeszcze nie zajął”²¹. A więc i ten badacz przyjmuje, że na przełomie XVIII i XIX w. polszczyzna kresowa miała już bardzo znaczną domieszkę rosyjską, a kontakty językowe polsko-rosyjskie – będące wynikiem kontaktów politycznych, sięgają nawet początku XVII w.

W opisie języka Władysława Syrokomli analizuje Trypućko dokładnie leksykalne zapożyczenia rosyjskie, oddzielając te, które funkcjonowały w polszczyźnie szerzej, od tych, które występowały tylko w języku Syrokomli. Monografia Trypućki pokazuje wyraźnie, jak ogromny był przyrost

¹⁸ Por. np. J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza)*, t. I-II, Uppsala 1955-57; Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich*, Warszawa-Kraków 1993.

¹⁹ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...* s. 480-481.

²⁰ *Źródła języka Mickiewicza [w:] A. Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn, s. 333-334.

²¹ Tamże, s. 334.

rusycyzmów w polskim zasobie leksykalnym w ciągu pierwszej połowy XIX w.

Jeszcze większe zaskoczenie czekało badaczy języka kresowego po wydaniu drukiem przez Elżbietę Smułkową pozostającej dotąd w rękopisie cytowanej już pracy Jana Karłowicza *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan*. Wynika z niej bowiem, że ponad 70% omawianych przez autora błędów językowych polega na zapożyczeniach i kalkach rosyjskich. W porównaniu z językiem Jana Chodźki²², Adama i Franciszka Mickiewiczów²³, filomatów²⁴, u których już zaznaczało się dużo rusycyzmów leksykalnych, stanowiących integralną część słownictwa pewnych dziedzin życia społecznego, *Podręcznik* Karłowicza przynosi tak ogromny nowy materiał, że świadczy o nowej w 2. połowie XIX w. fali rusycyzmów leksykalnych, a także frazeologicznych i składniowych. Odzwierciedlają one napięte stosunki polityczno-społeczne wywołane wzmożeniem procesów rusyfikacji polskiego życia społecznego.

Rusycyzmy przytoczone przez Karłowicza mają różny charakter. Najbardziej uderza jednak w nich to, że bardzo często nie noszą znamion przystosowania do polskiego systemu gramatycznego, funkcjonują one na zasadzie cytatu czy makaronizmu, mimo to szerzą się lawinowo. Występują więc wyrazy z obcymi polszczyźnie dźwiękami *t', d', ot* zamiast *eł* lub grupami spółgłoskowymi *gs, ds, tsk*, afiksami *iz-, is-*, jak np. *istiec, dierzyć, ispołnitielny, izdierżki, grodski, sotski* oraz nowymi znaczeniami: *koniecznienie* 'na pewno', *popelnić* 'dopełnić', *stancja* 'stacja'. Tematycznie zapożyczenia te odnoszą się do administracji, prawa, sądownictwa, policji, wojska, kolei, szkoły, lecznictwa, ponadto funkcjonują jako warianty oboczne polskich wyrazów i zwrotów stylu neutralnego lub potocznego: *dola* // część, *gradus* // stopień (na termometrze), *majsterska* // warsztat, *odkrytka* // kartka pocztowa, *kwatery* // mieszkanie, *Ruski* // Rosjanin, *sumatocha* // zamieszanie, *szagiem* // noga za nogą, *odkryć, zakryć* // otworzyć, zamknąć, *za-prosić* // zażądać i wiele innych.

Poradnik Karłowicza rejestruje ponadto liczne rosyjskie konstrukcje składniowe i frazeologiczne oraz wskaźniki zespolenia używane potocznie przez kresowych Polaków w ich polskim języku, np. *śledztwo zrobione sprawnikiem; więcej trzech dni; u mnie boli głowa; za panem 6 rubli* 'winien pan 6 rubli'; *kto nie spojrzy, to się śmieje; jakby nie było; odczyt, współudział w którym zapowiedział pan N.; czym dalej, tym ładniej; nie wiem, na ile to prawda* itd.

Jeśli do materiałów J. Karłowicza dodamy materiał cytowanych już poradników językowych Aleksandra Walickiego i Aleksandra Łętowskiego, którzy dla wielu rusycyzmów podają przykłady ich użyc w polskiej literatu-

²² H. Turska, *Język Jana Chodźki*. Wilno 1930.

²³ J. Trypućko, *O języku Wspomnień dzieciństwa Franciszka Mickiewicza*. Uppsala 1970.

²⁴ Z. Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Słotwotwórstwo i słownictwo*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1963; *Studia nad językiem filomatów (Fonetyka, fleksja, składnia)*. Kraków 1972.

rze pięknej i prasie wychodzącej w Królestwie Polskim, otrzymamy olbrzymi zasób wpływów rosyjskich w języku polskim końca XIX oraz przełomu wieków XIX i XX.

Materiał ten nasuwa rozliczne pytania, jak np. czy w owym czasie wpływami rosyjskimi nasycona była w równym stopniu polszczyzna ogólna i kresowa? Na podstawie cytowanych materiałów można by wstępnie sądzić, że tak, ale sprawa wymaga gruntownych badań. Dalej: czy po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku w równej mierze przechowały się one w polszczyźnie kresowej i w języku ogólnym? I na to pytanie nie znamy odpowiedzi. Istnieją pewne wskazówki, świadczące o tym, że polszczyzna północnokresowa duży zasób tych rusycyzmów wchłonęła i zasymilowała czasem do tego stopnia, że mówiący nie uświadamiali sobie rosyjskich korzeni wielu wyrazów, zwrotów i konstrukcji składniowych²⁵.

Jak było naprawdę w języku ogólnopolskim dwudziestolecia międzywojennego, też nie wiemy. Rusycyzmy musiały jednak funkcjonować w niemałym zakresie, skoro wywoływały obfitą, wspomnianą już dyskusję poprawnościową. Czy rzeczywiście cechowały jedynie niedbały, nieudolny język jednostek? Wydaje się, że sąd taki jest zbyt pochopny, skoro niezaprzeczone rusycyzmy spotykamy w pismach Żeromskiego, Struga, Dąbrowskiej, Nałkowskiej. Okazuje się np., że Dąbrowska używała swobodnie wyrazu *odkrytka* lub *wybyć* 'opuścić jakieś miejsce'²⁶, Nałkowska zaś spokojnie wtrąca do narracji rosyjskiego pochodzenia przysłówek *póki co* 'tymczasem': *Dał mi coś a conto, póki co, a później sobie z procentu mojego od transakcji będzie odtrącał*²⁷. Jak widać więc, przysłówek *póki co* tak nagminnie używany w dzisiejszym polskim języku mówionym i pisanim ma w polszczyźnie odległą tradycję: zanotowany przez Łętowskiego²⁸ na początku XX w. musiał być w szerokim obiegu społecznym i to w kręgach wykształconej inteligencji przez cały okres dwudziestolecia i przetrwał do czasów dzisiejszych wspierany przez inne liczne rusycyzmy używane nadal w języku polskim. Wydaje się, że podobny los dzielą tak popularne dziś wyrażenia i zwroty pochodzenia rosyjskiego, jak np. *za wyjątkiem, tym niemniej, czym ... tym, na ile ... na tyle, końcem maja, raz w rok, na dniach, co nie spojrzy, jakby nie było, gdzie nie bądź, z tobą mi nie po drodze, wezwać kogoś na dywanik* i wiele innych, co do których ogół mówiących nie ma żadnych zastrzeżeń.

Na koniec wylania się zagadnienie wpływów rosyjskich w języku polskim po II wojnie światowej, wynikających z 45-letniej koegzystencji Polski z ZSRR w jednym systemie polityczno-społecznym i ekonomicznym.

Zmienione stosunki polityczno-społeczne wniosły nowy zasób rusycyzmów do języka polityki, ekonomii oraz języka potocznego. Można tu wymienić kilka charakterystycznych przykładów, np. nowych kalk słowotwór-

²⁵ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 309, 481.

²⁶ Por. *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa t. I-X, 1958-1968.

²⁷ *Niecierpliwi [w:] Pisma wybrane*, Warszawa 1956, t. II, s. 372.

²⁸ *Milujmy język ojczysty...*, s. 219.

czych i semantycznych, zasymilowanych w polszczyźnie i szerzących się w ostatnich latach nagminnie mimo radykalnych po roku 1989 zmian w życiu polityczno-społecznym i mimo należącego do dobrego tonu odcinania się od kontaktów z Rosją: *naliczać (odsetki)* 'doliczać', *odpuścić* 1. (*wodę z rury*) 'wypuścić', 2. (*sobie jakąś sprawę*) 'darować sobie, zrezygnować z niej', *rozliczać (na czyjąś pomoc)* 'liczyć', spisać (*zadanie z tablicy*) 'odpisać, przepisać', *zdać (koce do magazynu)* 'oddać', *pracować* (kościół, sklep pracuje w godzinach ...) 'być czynnym', a może także *odpłatny* 'taki, za który się płaci', wypierający stary, być może w jakimś sensie zużyty, ale znaczący to samo przymiotnik *płatny*. Dziś wszyscy już mówią i piszą (np. w ustawach, zarządzeniach): *studia odpłatne, leczyć się odpłatnie, pełna odpłatność za wczasy* 'opłata'.

Zapożyczenia ostatniej doby znalazły właściwie tylko jednego badacza, który zajął się nimi głębiej, a mianowicie Danutę Buttler, która w kilku pracach²⁹, w zamierzeniu najczęściej poprawnościowych, zwróciła uwagę na parę istotnych spraw odnoszących się do rusycyzmów w języku polskim. Stwierdziła, że XIX-wieczne zapożyczenia rosyjskie okazały się w polszczyźnie niezwykle trwałe i mimo zwalczania ich przez wydawnictwa poprawnościowe nie straciły żywotności do dziś. Podejmując myśl Brücknera i Klemensiewiczza, wskazała, że bliskie pokrewieństwo języka polskiego i rosyjskiego utrudnia odróżnienie pożyczek rosyjskich od elementów rodzimych. Podobieństwo zaś modeli słowotwórczych i składniowych w obu językach sprawia, że pewne innowacje w języku polskim mogą być zarówno rusycyzmami, jak i przejawem rodzimych, słowiańskich procesów ewolucyjnych. Kontakt zaś między dwoma językami zakłada oddziaływanie wzajemne, dlatego nie zawsze pewny jest kierunek zapożyczeń, a dany wyraz może być równie dobrze rusycyzmem w polszczyźnie, jak i polonizmem w języku rosyjskim. W analizie materiału wskazała autorka na potrzebę klasyfikacji zapożyczeń nie tylko pod względem strukturalnym, ale i chronologicznym (pożyczki wiekowe, stuletnie i nowe po II wojnie), stylistycznym (neutralne i nacechowane ekspresywnie) oraz pod względem zasięgu społecznego (ustabilizowane w języku ogólnym, w odmianach regionalnych i gwarach środowiskowych).

W pracach Danuty Buttler otrzymujemy najpełniejszą jak dotąd analizę materiału językowego i ważne dla badania kontaktów językowych postulaty metodologiczne.

Jak wynika z tego pobieżnego z konieczności przeglądu stanu wiedzy o wpływach rosyjskich w polszczyźnie, zagadnienie to czeka na swoich badaczy. Jest ono tak rozległe, że należałoby w przyszłości rozszerzyć pole badawcze, wyjść z problematyki wyłącznie poprawnościowej i analizować

²⁹ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1971. *Zapożyczenia składniowe*, s. 421–430; D. Buttler, *Nowsze zapożyczenia rosyjskie w języku polskim*. Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Humanistyka 6. Białystok 1973, s. 5–36; *Elementy pochodzenia rosyjskiego we współczesnej polszczyźnie ogólnej i kryteria ich oceny*, *Poradnik Językowy* 1989, z. 8, s. 504–509; z. 9, s. 584–588; z. 10, s. 684–686.

rusycyzmy na tle szerszych kontaktów polityczno-społeczno-kulturowych, gdyż to umożliwiłoby wyśledzenie dróg, którymi zapożyczenia rosyjskie wchodziły do języka polskiego. Zapozyczenia te powinny być przebadane od strony centrów tematycznych i od strony socjolingwistycznej, tzn. w jakich sytuacjach społecznych i przez jakich uczestników komunikacji społecznej są używane.

W badaniach historycznych ważną byłaby chronologia zapożyczeń rosyjskich w polszczyźnie, ich początki i różne fale w ciągu dziejów, badanie ich pod kątem wspólnego rozwoju języków pokrewnych oraz na tle innych zapożyczeń z języków wschodniosłowiańskich: białoruskiego i ukraińskiego. Bardziej szczegółowe badania mogą także dać odpowiedź na pytanie, czy proces przenikania rusycyzmów do polszczyzny był tak samo intensywny w jej odmianie kresowej, jak i ogólnej.

Badania kontaktów językowych polsko-rosyjskich powinny też objąć język Polaków w Rosji, tj. w Rosji carskiej, w Rosji radzieckiej i Wspólnocie Niepodległych Państw, choć tu zagadnienie rozszerza się i komplikuje o sprawę bilingwizmu ludności polskiej oraz kształtowania się polszczyzny na podłożu rosyjskim.